CZĘŚĆ XIX. № 19. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, 7/19 Marca.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 6/18 *Marca*.

Wiedeń, 21 Lutego, (5 Marca.) Wyjechawszy s Turynu 10 Lutego, J. C. W. W. Xiążę Cesarzewicz udał się na Medyolan, Treviso, Clagenfurth i Neustadt do Wiednia, gdzie stanął w pożądaném zdrowiu 19go.

W Neustadt oczekiwali na przybycie Cesarzewicza: Poseł Rossyjski przy Dworze Wiedeńskim, Rzeczyw. Radzca Tajny *Tatiszczew* i przybyły s Petersburga Jenerał-adjutant hrabia *Orłow*, wyznaczony przez N. Cesarza Imci do towarzyszenia J. C. Wysokości w dalszej podróży, na miejsce zeszłego xięcia Lieven.

Przy wjeździe W. Xięcia do Wiednia liczne tłumy ludu pokrywały ulice i place, od bramy miejskiej do Cesarskiego pałacu, przygotowanego na przyjęcie Cesarzewicza. Tu J. C. W. spotkany był od Arcyxięcia *Franciszka*, brata Cesarskiego. Wkrótce po przybyciu do pałacu Cesarzewicz udał się do NN. Cesarza i Cesarzowych: panującéj i wdowy, gdzie znajdowali się wszyscy Członkowie Rodziny. Za powrotem do swoich pokojów, Cesarzewicz raczył przyjmować przedstawujących się Mu pierwszych urzędników Dworu. Następnie wszyscy w Wiedniu obecni Arcyxiążęta odwiedzili J. C. Wysokość, również i N. Cesarz Jmć.

O drugiej po południu Cesarzewicz był na familijnym obiedzie u Cesarza, na którym był też przybyły tu wiliją Xiążę Następca Saxen-Weimarski. Wieczorem Wielki Xiążę s Cesarstwem JJ. i ze wszystkiemi Członkami Rodziny Panującej odwiedził teatr nadworny.

Nazajutrz 20 Lutego rano, J. C. W. raczył przyjmować jenerałów i znajdujących się w Wiedniu poddanych Rossyjskich, a o 4ej godzinie przybyć na obiad do Rzeczywistego Tajnego Radzcy *Tatiszczew*, na który byli zaproszeni Członkowie Ciała Dyplomatycznego, którzy przy tej zręczności byli przedstawieni Cesarzewiczowi. O 7ej godzinie wieczorem, J. C. Wysokość wraz s Cesarzem i Cesarzową JJ. był na koncercie, danym w jednej ze wspaniałych sal pałacowych, na którem znajdowało się całe wyższe towarzystwo stolicy.

Dziś, 21go, o 10ej rano, Cesarzewicz w towarzystwie Arcyxiążąt, jezdził na popis wojsk, składających załogę miasta. Przejechawszy się przed szeregami, J. C. W. odbierał cześć wojskową przy przeciąganiu pułków ceremonjalnym marszem.

Następnie Cesarzewicz zwiedzał Akademiją Medyczną, zwaną «Académie Josèphine» gdzie oglądał gabinet Historyi Naturalnej. O godzinie 2, był wielki obiad u Cesarza. Wieczor, Cesarstwo JJ. i W. Xiążę przepędzili w Teatrze.

Cesarzewicz zamierza zabawić kilka dni w Wiedniu.

Na cześć Dostojnego Gościa przygotowany jest u Dworu nieprzerwany szereg zabaw.

Cesarz Jmć Austryacki, w dowod szczególnej przyjaźni dla Cesarzewicza, raczył mianować J. C. Wysokość Szefem 4go pułku huzarów, który dotąd nazywał się pułkiem Gérambeau.

— Przez Ukaz Cesarski da Rady Państwa, z dnia 14 Lutego, urząd Prezydującego w tej Radzie na przypadek nieobecności lub słabości zdrowia Jenerała jazdy xięcia *Wasilczykow*, ma być zastępowany przez Kanclerza orderów Rossyjskich, Rzeczywistego Tajnego Radzcę xięcia *Golicyn* — Rzeczywisty Radzca Tajny, Senator hrabia *Gurjew*, mianowany Członiem Rady stanu.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 24 Lutego, Rzeczywisty Radzca Stanu, Jenerał Kontroler Departamentu rachunkowości Morskiej *Christiani*, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

Wiadomości zagraniczne.

Bruxella 2 Marca. P. Dolez, jak było zapowiedziano, złożył na posiedzeniu 28 Lutego zdanie sprawy sekcyi centralnej o projekcie do prawa względem traktatu pokoju. Projekt ten przyjęty został w sekcyi większością 42 głosów przeciw 39. W skutek tego zdania sprawy, którego ostateczny rozbiór odłożony jest na 4 Marca, uczyniony przez P. Gendebien wniosek o złożenie wszystkich papierów ściągających się do traktatu pokoju, wzniecił żywe spory, w których P. Dumortier tak się uniosł w wyrzutach czynionych ministrom, że był przywołany przez Prezesa do porządku. Wniosek P. Gendebien, zbijany przez ministra spraw zagranicznych, odrzucony został wielką większością.

— Zewsząd powstają adresa do Izb o przyjęcie traktatu pokoju. Przyjęcie to tak jest rzeczą naturalną i tak zdaje się niewątpliwém, że publiczność małą okazuje ciekawość w przysłuchiwaniu się rozprawom parlamentowym.

— Władze stolicy z wielką bacznością czuwają nad spokojnością stolicy. Wszystkie warty są podwojone. Artylerya stoi przy teatrze w parku, pałac Xięcia Oranii osadzony jest wojskiem linijowém. Obawiano się iżby aresztowanie kilku demagogów nie sprawiło rozruchów, lecz po dzisiejszy ranek wszystko jeszcze było spokojne.

Londyn 1 Marca. Parlament Cesarski. Na posiedzeniu izby lordów 28 Lutego bill s poprawami do ustawy o ubogich w Irlandyi poraz trzeci został odczytany i przyjęty.

W izbie Niższej, na posiedzeniu 26 Lutego sergent Talfourd składa swój bill odrzucony w roku przeszłym, (odłożony na sześć miesięcy), (o nadaniu większej rozciągłości prawu własności literackiej. P. O'Connell i kanclerz skarbu popierają wniosek i mimo oporu ze strony PP. Hume, Warburton, Baines i Adwokata jeneralnego, zwłaszcza s tego powodu że skutkiem nowego prawa byłoby podrożenie xiążek, bill ten powtórnie został odczytany większością 73 głosów przeciw 37.

Na pos. 28 Lutego, P. O'Connell wnosi jeden z wielu billów, które zamierza co trzy tygodnie składać izbie w przedmiocie Irlandyi. Bill ten ma na celu zrównanie tego kraju z Anglią w przedmiocie wyborów. P. O'Connell liczebnie dowodzi, że jedno hrabstwo angielskie, Rutland, liczące 19,385 dusz ma więcej wyborców niż dziewięć hrabstw Irlandskich, s których najmniejsze ma 73,000 mieszkańców. Lord Morpeth opiera się billowi, jako przeciwnemu rozporządzeniom billu o wyzwoleniu katolików i billu z roku 1832 o reformie Irlandyi, i prowadzącemu do poróżnienia Izb Parlamentu. Wniosek P. O'Connell zostaje odrzucony większością 155 głosów przeciw 92.

— Na przekor wszelkim domysłom, Lordem Namiestnikiem Irlandyi mianowany został lord Ebrington, członek Izby Niższej. Jest on starszym synem lorda Fortesene, ma 56 lat wieku i jest znanym ze swych liberalnych zasad.

— Niektórzy z lordów stronnictwa konserwatorów, na jedném z ostatnich posiedzeń wznowili rzecz o mianowaniu przez lorda Durham swoim sekretarzem w czasie zarządu Kanady, pana Turton, który dawniej był oskarżany o nieprawe związki s siostrą swojej żony. Lord Durham oświadczył iż jeżeli w tym przedmiocie podany będzie jaki wniosek, on ze swej strony wniesie żądanie wyprowadzenia śledztwa o życiu prywatném wszystkich szlachetnych lordów. Na tak niespodziany obrot rzeczy, kilku lordów mocno się zmieszało. Nastąpiło uroczyste milczenie, które nakoniec przerwane zostało powszechnym śmiechem.

— Pierwszy okręt żaglowy z żelaza, zwany «Ironsides» przybył szczęśliwie z Liverpool do Fernambouc we 47 dni. Obawiano się iżby żelazo nie wpływało na igłę magnesową ale przekonano się że kompas nieprzestał działać jak należy.

Paryż 2 Marca. Xiążę de Joinville wrócił do Brest 26 Lutego i dziś wieczorem spodziewany jest w Paryżu.

— W skutek przekonania że ministerstwo otrzyma znaczną większość na wyborach papiery publiczne na dzisiejszej giełdzie znacznie podniosły się.

— Na różnych punktach Francyi, jako w Montpeiller, Rodez i t. d. szerzą się najdziwaczniejsze wieści, jakoby od kilku dni krew leje się w Paryżu, miasto jest w stanie oblężeniu, Król wyjeżdzia za granicę, i t. p. te pogłoski niepotrzebują zbijania, ale dowodzą jak namiętności stronnictw, tłumione przez lat kilka dzielnością Rządu, wywołane zostały do czynnego działania przez intrygę tak zwanej zmowy parlamentowej.

— Listy z Rzymu donoszą, że tam przybył znakomity podróżnik P. d'Abadie, który przepędził dwa lata w Abyssynii i Etyopii, gdzie zebrał najciekawsze rękopisy i xięgi. Uniknąwszy szczęśliwie tysiącznych niebespieczeństw wracał do ojczyzny, kiedy w drodze s Civita Vecchia do Rzymu, napadnięty został przez rozbojników, którzy mało mając na ogołoceniu go s pieniędzy, zabrali mu tłomoki napełnione szacownym jego zbiorem. P. d'Abadie niepocieszony po téj stracie, przyjechawszy do Rzymu wpadł w chorobę. Szczęściem konsul francuski wyprosił u Rządzcy Civita Vecchia oddział żandarmów, i powiodło mu się odszukać złoczyńców i odzyskać zbiór P. d'Abadie.

— Donoszą z Hiszpanii że Maroto, na czele 6,000 ludzi ciągnie na główną kwaterę don Carlosa i zamierza wydać mu bitwę. Gazety ogłosiły wzajemne odezwy don Carlosa i Maroto, który na swoje usprawiedliwienie dowodzi, że wszyscy wodzowie uwięzieni lub rozstrzebani przez niego zasłużyli na karę przez swoje opieszałe postępowanie i intrygi. Don Carlos wezwał znowu do czynnej służby Villaréala i Balmaseda, uwięzionych przez Maroto.

Hanower 4 Marca. Zapewniają że jedno oko Xięcia Następcy tak się polepszyło, że operacya kataракty będzie

mogła się odbyć. Jedni przypisują to polepszenie kąpielom morskim, a inni odrze, na którą Xiążę niedawno przechorował.

— Gazeta urzędowa ogłosiła, że zgromadzenie powszechne stanów zostało odroczone na czas nieoznaczony.

Rzym 19 Lutego. Ojciec Św. prezydował w dniu wczorajszym na konsystorzu tajnym, na którym zostali mianowani kardynałami: Patryarcha Konstantynopolitański *Soglia*, i Podskarbi jeneralny gabinetu Apostolskiego *Tosti.* Nadto mianowano wielu biskupów, a X. J. *Kopaczy* biskup Vesprimski, zatwierdzony został w charakterze Arcybiskupa Granu i Prymasa Węgierskiego.

(Journ, de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Historya.

MONTENEGRO I MONTENEGRYNI.

(Ciąg dalszy.)

Skoro swaty zbliżają się do domu Panny Młodej, wybierają s pomiędzy siebie dwóch posłów którzy przybycie oznajmują. Posłów przybyłych obdarzają chustkami poczém ciż do swatów wracają i o przyjęciu zawiadamiają. W Serwii na posłów wybierają się Wojewodowie, w Montenegro Druchy. Za przybyciem swatów zapraszają ich rodzice dziewicy na gody, a jeśli podróż była daleką, utrzymują ich na nocleg. W niektórych stronach przepisano jest nawet, jakim sposobem swaci częstowani być powinni. Każden swat dostaje ćwierć upieczonego barana, który zwykle w ich oczach kraje się i rozdziela. Barana takiego niewolno jest piec z głową. Utrzymują iż powodem do zaprowadzenia zwyczaju tego było smutne zdarzenie, które za sobą okropne skutki zemsty ściągnęło. Postawiono albowiem barana z głową przed starym swatem, dodając znieważającą uwagę: «*glava przed glavu*». Obrażeni wzięli się do oręża, i na długie lata familije s sobą powaśniły się. Także oznaczona liczba mających się spełnić toastów. Jest ich siedem:

1) na cześć Boga.
2) na cześć wszystkich Świętych.
3) za zdrowie Gospodarza domu.
4) za pomyślność Kościoła i Duchowieństwa.
5) za zdrowie Kuma.
6) za zdrowie Panującego.
7) za zdrowie całego towarzystwa.

Każden toast poprzedzają sentencye i modlitwy, i przy każdym śpiewają się odpowiednie piósnki. W Serwii zwykle składa się cena za Pannę Młodą przed ucztą; w Montenegro inny jest zwyczaj. Kiedy swaty za stołem siędą, przynosi się chleb pszenny, zwany «*pogaszcza*». Wtedy stary swat od *domu*, wyzywa starego swata *od drogi*, aby «pogaszczę» ozłocił. Stary swat od drogi, odpowiadając na wezwanie, okłada chleb umówioną summą pieniędzy, zwykle jednak dokłada coś z grzeczności nad umówioną cenę; poczem chleb gospodarzowi doręcza, który, wzajemnością odpłacając, cóśkolwiek s pieniędzy na pogaszczy zostawia i takową Panu Młodemu oddaje. W chwili doręczenia takowego, przytomni swaci głośno za okazaną uwagę dziękują. W czasie uczty Panna Młoda, w osobnej komnacie, otoczona krewnemi, pogrążona we łzach, przygotowuje się do podróży. Skoro chwila odjazdu nadeszła, brat, lub inny krewny, wyprowadza ją, z zasłoną na głowie i oddaje w ręce «druchów» z drogi przybyłych. Przed samym odjazdem udziela się jej jeszcze błogosławieństwo, czyli czynią tak zwaną «dobrą modlitwę» (dobra molitwa.) Panna Młoda przyklęka w środku domu na rościągniętym kobiercu, i składa ręce do modlitwy; przytomni kładą jej na ręce tyle, ile unieść może pistoletów i sztyletów, a dwóch *zastawów* podnosi zasłonę i trzymając nad jej głową odmawiają modlitwę: «Bodajbyśmy słowa te w szczęśliwej chwili «mówili. Niech Bóg sprawi abyś miała piękne potomstwo: «dziewięciu synów i dziesiątą córkę: dwaj niech będą tak «prawi jak dwaj starzy swatowie; dwaj, jak dwaj zastawo-«wie; dwaj jak *pierwiżenace*, dwaj jak druchowie, jeden «tak jak twój ojciec, a córka tak dobra i prawa, jak twoja «matka». Swaty przy każdym ustępie błogosławieństwa odpowiadają «Amen». Przy wyjściu z domu, na progu ostatni raz rodzice lub najbliżsi krewni błogosławią odchodzącą. Przed wyjściem z domu przynoszą jeszcze chleb pszenny, w którym, w wypieczonej formie, stoi kielich winem nalany. Bierze go naprzód w ręce stary swat *od doma*, nachyla i upija cóśkolwiek s kielicha, s kolei podaje go następnemu, nareszcie dostaje się w ręce drucha, który resztę wypija i oddaje w ręce Panny Młodej. Każdy przed napiciem się błogosławi ją. Taż sama ceremonija powtarza się przy zaślubinach, poczém Panna Młoda kielich na pamiątkę chowa. Zowie się on «*Molitwiena czasza*». Zaślubiny zaczynają się w chwili, kiedy Panna Młoda w próg domu mężowskiego wstępuje. Każden swat dostaje pirog pokryty miodem, zwany: «*masaonica*». Proste swaty wziąwszy pirog oddalają się z domu; na gody weselne pozostają tylko swaci, sprawujący urzędy weselne. Gody trwają zwykle u bogatszych tydzień cały. Goście tańcują i śpiewają, a im wystawniejsze jest przyjęcie, tym większa jest ochota. Każde zdarzenie, każden niemal ruch Pana Młodego i Panny Młodej, stają się powodem do odśpiewania żartobliwych i wesołych pieśni. Najtrudniejsze położenie przez ciąg trwania godów jest Panny Młodej; co chwila musi się każdemu przybywającemu s pokorą kłaniać, i całować go w rękę; nie siada do stołu i nigdzie oddalić się nie może bez drucha. Sam obrzęd ślubny spełnia się następnego dnia po przybyciu, a Panna Młoda oddaje się w ręce męża trzeciego dnia. Kapłan błogosławi małżeństwo według przepisów Kościoła Greckiego. W dzień po ślubie bierze Pani Młoda naczynie do noszenia wody i w towarzystwie druchów i krewnych udaje się do najbliższego źródła. Przytomni strzelają, traktują się winem, mięsem pieczoném, a pani młoda napełnia naczynie wodą i wraca do domu. Tam bierze miednicę, napełnia ją wodą i przedstawia go-

ściom do umycia rąk. W ogóle usiłowaniem jest biesiadujących tyle ile można zgromadzić pieniędzy dla Pani Młodej, w tym celu robią się nawet różne figle, byleby tylko pobudzić przytomnych do ofiarowania jakiej bagateli. Za każde pocałowanie ręki daje się także Pannie Młodej para. Po dopełnieniu wszystkich obrzędów ślubnych zaczynają się odwiedziny. Naprzód przybywają odlegli krewni, potém Pani Młoda, w towarzystwie druchów opuszcza dom i oddaje zrobione sobie nawiedziny. Państwo młodzi w obecności innych osób nic nie mówią, a jeżeli muszą s sobą mówić, nie nazywają się po imieniu, ale *on* i *ona*. Mąż, wspominając o żonie, zwykle zawsze dodaje, *z oproszczeniem moja żena*. Rozwody (raspust) właściwie nie są pozwolone, jednak często się zdarza że mąż z żoną swoją rozłącza się bez dalszych formalności, jeżeli krewni na to pozwalają lub nie boi się familii żony; inaczéj obawa zemsty zniewala do wzajemnego pożycia. Matki karmią zwykle dzieci swoje dwa lata; niekiedy, za dyspensą Kościoła, cztéry i pięć lat. Nowonarodzony i matka dostają podarunki od krewnych, pirogi, wino, wódkę. Niemniej sławiańskie piętno noszą na sobie obrzędy zachowywane przy chrzcinach i pogrzebach. Umarłego myją krewni, odziewają w czystą koszulę, obsypują kwiatami, kładą przy nim broń i na widok przybywających krewnych i przyjaciół wystawiają. Jak tylko wieść rozniesie się iż kto bądź umarł, natychmiast cała wieś i bliżsi mieszkańcy okolicy, zgromadzają się do domu zmarłego i zaraz chowają. Jeżeli duchowny we wsi znajduje się, towarzyszy pogrzebowi i modlitwy nad umarłym odprawia; jeżeli niezaraz może być sprowadzony, dopiero poźniej przybywa na grob zmarłego i obrzęd religijny nad nim spełnia. Umarły kładzie się do grobu okryty białą płachtą w trzech deskach, złożonych w trojkąt. Krewni zmarłego przy całej ceremonii wydają żałosne jęki. Towarzyszący wychwalają jego roztropność, waleczność, śpiewają czyny świetne które dokonał, i utyskują nad niedolą pozostałej familii. Słychać tam wykrzykniki: «kto będzie dosiadywać twego rumaka?.. kto twoje suknie nosić? kto będzie do łona przytulał twoje dzieci? «kto twoję matkę żywił? na kogo siostra twoja będzie się «zaklinać.» Trzeba albowiem wiedzieć, iż podług przyjętego w Montenegro zwyczaju, siostra zaklina się na zdrowie brata. Jęki i łkania zaczynają się w chwili śmerci, towarzyszą obrzędowi pogrzebowemu i trwają długo jeszcze po pogrzebie. Najokropniejszą jest chwila wyniesienia zmarłego z domu i spuszczania do grobu. Ale najbardziej opłakują poniesioną stratę matki i siostry. Nad grobem stawia się wysoki drewniany krzyż. Na nim maluje się tyle kukułek (kukulicza), ile jest krewnych, a mianowicie siostr pozostałąch po zmarłym. Zwyczaj ten przypisuje podanie szczególniejszemu wypadkowi. Powiadają iż razu pewnego pozostała siostra tak długo opłakiwała śmierć brata swego, aż wreszcie Pan Niebios zamienił ją w kukułkę. Zdaje się jednak iż zwyczaj ten sięga odległej bardzo starożytności. Początku jego szukać należy w Mitologii dawnych sławian, jak nas o tém mianowicie starodawne pieśni czeskie przekonywają. (*) Przybywający na pogrzeb znajomi, idą jeden za drugim niosąc broń swoję w tył obróconą; dopiero gdy się zbliżają do domu w którym zmarły jest wystawiony zaczynają biedz bez porządku i to samo powtarza się gdy processya do grobu zbliża się. Żałoba trwa rok jeden i polega na tém, że będący w żałobie ani śpiewa ani tańcuje, że brodę zapuszcza, a kobiety włosy ucinają i z odkrytą głową chodzą, poźniej zaś albo czarną albo niebieską chustkę na głowie noszą. W niektórych okolicach wracają wszyscy ze cmentarza do domu zmarłego ich gdzie częstują. Gdzieniegdzie udają się także krewni i przyjaciele na trzeci i ósmy dzień na grób, gdzie, po odprawieniu modłów i jęków traktują ich wódką i chlebem. W Serwii zwykle trzy odprawują się biesiady na cześć zmarłego zwane *dacze;* pierwsza czterdziestego dnia po śmierci, druga w pólroku, a trzecia w rok po zejściu. Wybierają do obrzędu tego dzień sobotni. Zwykle wszyscy mieszkańcy wsi zostają zaproszeni a zapraszający używa słów: «przyjdźcie «wieczorem, abyśmy przypomnieli sobie zmarłego. I duchowny przybywa na podobną uroczystość, aby poświęcić gotowaną pszenicę, *Kolijwo*. Każdy bierze kilka ziarnek kolijwa, a przed spełnieniem kielicha mówi: «Na wieczny odpoczynek brata! na wieczną pamiątkę; niech Bóg «się zlituje nad jego duszą!» — W dzień zaduszny, (zadusznice), to jest w sobotę przed wielkim postem, udają się krewni do klasztoru lub kościoła i zapalają na cześć zmarłych krewnych małe świeczki woskowe, które potém dzieci gaszą i zachowują dla zrobienia z nich świec do kościoła. *(Dok. nast.)*

KURS HANDLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg 3 Marca.

Na Londyn.	na 3 m.	$11\frac{3}{8}$, $\frac{11}{32}$ pens.
— Amsterdam	———	$56\frac{1}{2}$ cens.
— Hamburg	———	$10\frac{3}{16}$ $\frac{5}{32}$ szel.
— Paryż	———	$117\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ cens.
Rubel złoty	———	$360\frac{1}{2}$ kop.
—— srebrny	———	351 —

(*) Porównaj podania i pieśni ludu Litewskiego, gdzie kukułka często figuraje jako siostra zmarłego. *(Wyd.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Марта 6-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.